



## PISMO DWUTYGODNIOWE.

Wychodzi w Niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna w miejscu wynosi 30 ct.; z przesyłką pocztową 36 ct.; numer pojedynczy kosztuje 5 ct. — Prenumeratę miejscową i inseraty za opłatą 4 centów od wiersza (petitem) przyjmuje księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego, lub też zarządca „Drukarni Ogólnej”. p. L. Zubalewicz. — Prenumerata zamiejscowa przyjmuje się pod adresem: „Administracja Rękodzielnika we Lwowie pod l. 438/4.”

### O Cechach lwowskich.

#### Cech krawiecki.

(D. c.) Dobrze było miastu z tem urzędzeniem ustanawiającem, żeby mieszczenie sami, własnymi piersiami gniazdo swe osłaniali, nie potrzebowali bowiem mieszkańcy opłacać podatków na utrzymanie wojsk stojących.

Stan ten jednak tylko tak długo trwać mógł, dopóki nieprzyjaciół oblegający i atakujący miasto nie miał wyćwiczonego regularnego wojska i dobrej artylerji. Przed szturmami źle uzbrojonych i wyćwiczonych hord tatarskich, sami mieszczenie potrafili obronić się, choć liczbą nieprzyjaciół o wiele ich przewyższał, kiedy jednak przyszło opierać się regularnym zastępom wojsk tureckich, szwedzkich, lub też walczyć z pułkami kozackimi, to już mieszczenie sami nie mogli podolać, a wojsko koronne polskie musiało przychodzić im w pomoc. Nie zawsze też można było chociaż z pomocą wojskowej załogi odeprzeć z bronią w ręku najazdu nieprzyjacielskiego, były wypadki gdzie mieszczenie widząc niemożliwość dalszej obrony, a nie chcąc łamać przysięgi wierności złożonej królowi i Rzeczypospolitej Polskiej, znosili swe kosztowności i pieniądze i składali je jako okup nieprzyjacielowi aby zaprzestał oblężenia i ustąpił z pod miasta. W nagrodę za tyle wierności i poświęcenia piękne też stanowisko zajmował Lwów w Rzeczypospolitej, a w przywilejach nadawanych mu przez królów, nazywano go ozdobą i ostateczną zasłoną Rusi, przedmurzem ojczyzny i całego chrześcijaństwa.

Przypatrzmy się teraz bliżej urzędzeniu dawnego cechu. Cechmistrz corocznie obierany, musiał złożyć przysięgę i powtarzał ją, ilekroć do rady miejskiej miał należeć.

Cechowi do pomocy przydanym był pisarz, niekoniecznie rzemieślnik — cech go sobie opłacał. Na radach brackich rozstrzygano spory dotyczące rzemiosła i wszelkie zażalenia za źle uskuteczniłą robotę. Obżalowanego któremu udowodniono winę, skazywano na kulka kamieni wosku, miał on je złożyć w kościele św. Anny, gdzie cech na swe nabożeństwa uczęszczał, albo na grzywny, to jest na karę pieniężną. Karę pieniężną zmieniano czasem na więzienie, czyli jak w owym czasie mówiono na wieżę, zwykle bowiem mieszczono uwięzionych w wieżach. Wszystkie obrady brackie odbywały się przy drzwiach zamkniętych, uchwały były tajemnicą, a prócz braci nikt nie mógł tym obradom uczestniczyć.

Świeżo do cechu przyjęci majstrowie, nazywali się młodszymi braćmi.

Walne zgromadzenia odbywały się co kwartał. Dawnym obyczajem ojców naszych, przed zaczęciem obrad udawali się wszyscy obradujący na wspólne nabożeństwo. Po odbytem nabożeństwie przystępowano do obrad nad bieżącymi sprawami. Na walnych zgromadzeniach składano także naznaczoną opłatę do skrzynki na wspólne wydatki. Skrzynka zamknięta była kilkoma różnymi kluczami, z których każdy w innem ręku się znajdował. Do niej wchodziły także pieniądze za karę płacone. Przy nabożeństwach, procesjach i pogrzebach; nosił chorągiew cechową jeden z młodszej braci którego pieczy poruczone były również wszelkie przybory pogrzebowe.

Zwłoki zmarłego nieśli bracia cechowi do grobu; ubogim sprawiano pogrzeb za pieniądze ze skrzynki cechowej.

Towarzysze czyli czeladka odbywali swe narady co cztery tygodnie w gospodzie. Przy zgromadzeniach takich był